

ROBERT T. TOMCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID 0000-0001-9377-8505

ŻYWIOT CZŁOWIEKA NIEPOCZCIWEGO. DZIAŁALNOŚĆ PRZESTĘPCZA WOJCIECHA RYCHWAŁSKIEGO (ZM. 1545) – WŁAŚCICIELA MIASTA RYCHWAŁ

Dzieje miasta Rychwała w początkach XVI wieku były dość burzliwe oraz zdecydowanie niepospolite. Działo się tak za sprawą dziedzicznego pana miasta oraz zamku – Wojciecha Rychwałskiego (zm. 1545), który wiódł żywot raczej nieprzystający do szlacheckich urodzonych. Zamiast rozwijać swoje umiejętności w roli szlacheckiego posesjonata oraz dbać o rodzową siedzibę, Wojciech Rychwałski postanowił trudnić się rozbójnictwem i pospolitym bandytyzmem. Co więcej, utworzył pod swoją komendą związek bandycki, który wedle dzisiejszych standardów można by określać mianem zorganizowanej grupy przestępczej. Stał się zatem „rycerzem rozbójnikiem” (niem. *raubritter*) i w konsekwencji odpowiedział „głową” za swoje czyny. Co ciekawe, przez wiele lat unikał sprawiedliwości, a nawet spotkała go amnestia, ale pewien „incydent” z 1541 roku spowodował, że sam król Zygmunt I Stary (1467-1548) postanowił zainterweniować. Wojciech Rychwałski dokonał bowiem rabunku pewnej sumy pieniędzy, która należała w części do Albrechta Hohenzollerna (1490-1568) – księcia pruskiego. Rabunek dokonany przez Rychwałskiego i jego bandę spowodował uzasadnione perturbacje dyplomatyczne, które w konsekwencji doprowadziły do ukarania zuchwałego rycerza rozbójnika z Rychwała.

WOJCIECH RYCHWAŁSKI – PRZEDSTAWIENIE POSTACI, KRĄG RODZINNY I SPORY MAJĄTKOWE

Zgodnie z ustaleniami historyków, Wojciech Rychwałski wywodził się z wielkopolskiego rodu Zarembów¹. Za protoplastę rychwałskiej gałęzi tego rodu przyjmuje się Marcina Zarembę ze Sławska (zm. 1453) – kasztelana i wojewodę kaliskiego, który poprzez drugie małżeństwo z Anną – dziedziczką Rychwała, wszedł w posiadanie miasta oraz tamtejszego zamku². Jego synem z pierwszego małżeństwa był Szymon Zaremba ze Sławska, który osiadł w dobrach rychwałskich i zaczął pisać się Szymonem Rychwałskim. Jego syn, Mikołaj, na stałe związany był już z Rychwałem ale okazał się niezbyt

¹ A. Włodarski, *Zapomniany ród wielkopolski (Zarembowie – Rychwałscy)*, „Kurjer Poznański” 1928, nr 229, s. 19.

² A. Gąsiorowski, *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa-Poznań 1981, s. 38, 51, 65, 70, 74.

dobrym gospodarzem i szybko popadł w długi. Z małżeństwa z Małgorzatą miał synów Jana i Wojciecha oraz córki Dorotę, Annę i Jadwigę. Po śmierci pierwszej żony, Mikołaj postanowił ożenić się ponownie z Urszulą z domu Kośmider herbu Poraj. Swoim dzieciom z pierwszego małżeństwa zapisał w 1507 roku 400 grzywien na połowie miasta Rychwał, zamku oraz wsiach Stara Wieś, Wola i Sokołowo jako posąg ich matki Małgorzaty³. Mikołaj Rychwalski był zmuszony dokonać tego zapisu, gdyż wiano swojej żony, wsie Janowice i Lipiny, sprzedał wcześniej z powodu problemów finansowych. Jego długi były jednak tak duże, że w 1511 musiał sprzedać również połowę miasta Rychwału Mikołajowi Mycielskiemu, a inne dobra w części zastawić⁴.

Po śmierci pierwszej żony Mikołaja Rychwalskiego oraz w wyniku jego powtórnego ożenku z Urszulą zaczęły toczyć się intensywne spory rodzinne o pozostały majątek, gdyż jego synowie Wojciech i Jan Rychwalscy, skądinąd popędliwego charakteru, nie chcieli rezygnować ze swojej ojcowizny na rzecz drugiej żony ojca i potencjalnych nowych dziedziców. Majątek Rychwalskich był dość duży, ale obciążony długami, a dodatkowo było wielu potencjalnych chętnych na jego składowe. Wojciech Rychwalski, jako najstarszy syn Mikołaja oraz najbardziej gwałtowny z całej rodziny wziął na siebie spory majątkowe, odsunął ojca od zarządzania majątkiem i postanowił rozwiązać wszystkie konflikty w sposób bardziej stanowczy.

W roku 1510 roku, Wojciech Rychwalski został pozwany przez Jana Klonowskiego oraz Marcina Poniadowskiego przed sąd grodzki w Poznaniu, którzy w imieniu swoich siostrzeńców Jana i Anny Dąbskich dochodzili sprawiedliwości, ponieważ Wojciech Rychwalski wygnał ich z połowy Rychwału oraz wsi przyległych⁵. Jan i Anna mieli bowiem prawo do tego majątku, ponieważ Mikołaj Rychwalski zastawił wcześniej te dobra ich nieżyjącemu już ojcu Janowi Dąbskiemu. Wojciech Rychwalski uznał zapewne, że skoro wierzyciel umarł, nie musi przejmować się już długiem ojca i wygnał małoletnich Dąbskich ze swoich posiadłości. Rychwalski nawet nie zjawił się w sądzie w Poznaniu i musiał z tego tytułu zapłacić odpowiednią karę pieniężną. Spór toczył się dalej w sądzie w Gnieźnie, ale już o znacznie mniejszy majątek (8 łanów w miejscowości Stara Wieś)⁶. Co ciekawe, Mikołaj Rychwalski był świadom, że jego najstarszy syn Wojciech jest dość wybuchowego temperamentu i kiedy doszło do sporów majątkowych między nim a synem, poprosił Łukasza II Górkę (1482-1542) – starostę generalnego Wielkopolski, aby nałożył wadium w wysokości 300 grzywien za możliwe zakłócenie porządku⁷.

W 1514 roku, ojciec Wojciecha, Mikołaj Rychwalski zapisał swojej drugiej żonie 200 złotych posagu na wsiach Dąbroszyn, Piskorzew i Sporne⁸ a około roku 1515 zmarł. Wojciech Rychwalski po śmierci ojca postanowił wygnać macochę z rodzinnych dóbr i rozpoczął własne „rządy” w mieście i przyległych posiadłościach. Macocha, Urszula Rychwalska nie zamierzała jednak ustępować i w 1516 roku pozwała pasierba przed sąd

³ Archiwum Państwowe w Poznaniu (dalej: APP), *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu*, sygn. Poznań Gr.13 (księga rezygnacji z 1504-1508 r.), s. 172.

⁴ A. Włodarski, *Zapomniany ród wielkopolski...*, s. 19.

⁵ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu*, sygn. Poznań Gr.66 (księga inskrypcji z 1508-1510 r.), s. 341v.

⁶ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Gnieźnie*, sygn. Gniezno Gr.18 (księga inskrypcji z 1509-1509, 1512-1513, 1517-1518r.), s. 33v-34r.

⁷ A. Włodarski, *Zapomniany ród wielkopolski...*, s. 19.

⁸ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu*, sygn. Poznań Gr.15 (księga rezygnacji z 1514-1523 r.), s. 12.

grodzki w Poznaniu z powodu wygnania jej z dóbr, które prawnie otrzymała w posagu⁹. Wojciech Rychwalski, swoim zwyczajem, nie stawił się do sądu i nie zamierzał respektować prawa macochy do jej przydziału. Ponownie musiał zatem zapłacić karę sądową. Wojciech Rychwalski nie zamierzał zatem respektować prawa, a wszystkie osoby, które wchodziły mu w drogę traktował jako śmiertelnych wrogów.

Zgodnie z prawem, Wojciech Rychwalski był właścicielem połowy miasta Rychwała wraz z zamkiem, połowy młyna wodnego w mieście oraz wsi Wola, Stara Wieś oraz Sokolowo. Na tych też dobrach zapisał 200 grzywien posagu i wiana swojej żonie Katarzynie Przyjemskiej w 1517 roku¹⁰, a także po 120 grzywien posagu dla swych córek: Jadwidze, żonie Feliksa Kosmowskiego oraz Annie w 1516 roku – późniejszej zakonnicy¹¹. Udało mu się zatem uregulować zobowiązania finansowe dla swej żony oraz dwóch córek (łącznie miał ich pięć, jeszcze Zofię, Małgorzatę i Barbarę), a także sam zaczął dochodzić swoich spraw w sądach. W 1519 roku bowiem jego brat Jan zginął w wyniku pojedynku ze Stanisławem Lasockim, podkomorzym poznańskim, za co Wojciech Rychwalski procesował się z nim w 1519 roku, chcąc uzyskać główszczyznę (odszkodowanie) za brata¹². Spór z macochą nie został jednak rozwiązany i z racji dość burzliwego przebiegu tego konfliktu majątkowego, sprawa trafiła do arcybiskupa gnieźnieńskiego – Jana Łaskiego (1456-1531), a potem także do sądu królewskiego w Krakowie.

PROBLEMY Z PRAWEM WOJCIECHA RYCHWALSKIEGO – ZABÓJSTWO W SĄDZIE

Do roku 1520 Wojciech Rychwalski zmagał się tak naprawdę z problemami finansowymi oraz konfliktem spadkowym, który prowadził z macochą, Urszulą Rychwalską. Mimo, że był dość stanowczy oraz siłą próbował regulować stosunki z wierzycielami oraz innymi spadkobiercami, nie przejawiał jeszcze skłonności do rozbojów czy działalności przestępczej na większą skalę. Sytuacja zmieniła się jednak diametralnie w 1522 roku. Wtedy doszło do ugody między nim a macochą, w której pośredniczył sam prymas, Jan Łaski¹³. Ugoda ta miała zostać potem uprawomocniona przed sądem grodzkim w Koninie. Jednakże cała rozprawa sądowa okazała się dość tragiczna w skutkach.

O wydarzeniu, do którego doszło w pierwszą sobotę po święcie Trzech Króli (13 stycznia) 1523 można dowiedzieć się z akt sądu królewskiego, który zajął się sprawą Wojciecha Rychwalskiego i jego macochy Urszuli w dniu 10 kwietnia. Podczas sejmku krakowskiego, królowi została zreferowana przez Ozjasza Grabińskiego, burgrabiego konińskiego, sytuacja, do której doszło w konińskim sądzie grodzkim. Burgrabia referował, że 13 stycznia w sądzie grodzkim w Koninie miała się wypełnić ugoda między Wojciechem Rychwalskim i jego macochą Urszulą. Zgodnie z ugodą, Rychwalski miał zapłacić Urszuli pewną sumę pieniędzy, która miała zostać przekazana w Koninie w obecności woźnego sądowego. Burgrabia chciał zabezpieczyć tę sumę od Rychwal-

⁹ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu*, sygn. Poznań Gr.69 (księga inskrypcji z 1514-1518 r.), s. 351v.

¹⁰ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu*, sygn. Poznań Gr.15 (księga rezygnacji z 1514-1523 r.), s. 135v.

¹¹ Tamże, s. 72v.

¹² A. Włodarski, *Zapomniany ród wielkopolski...*, s. 19.

¹³ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie*, sygn. Konin Gr.6 (księga inskrypcji i relacji z 1518, 1521-1536 r.), s. 31.

skiego ale ten wszczął kłótnię. Wówczas, szlachcic Piotr Borzyski (zapewne Borzykowski) wyciągnął swoją buławę i ruszył na środek sali sądowej. Akcja ta spowodowała, że towarzysze Rychwalskiego oraz Urszuli ruszyli na siebie i wszczęli regularną bójkę z użyciem broni. Doszło do krwawej bitwy. Burgrabia w popłochu zabrał księgi sądowe oraz skrzynię z pieniędzmi, której musiał bronić ze swymi towarzyszami. Upominał wszystkich aby się uspokoił, ale w wyniku tej bójki zginął jeden z jego towarzyszy Jan, a trzech innych zostało rannych. Burgrabia przedstawiał to zajście królowi jako krwawą jatkę z wieloma zabitymi i rannymi, głównie po stronie partii Urszuli Rychwalskiej. Król oczyścił burgrabiego Ozjasza Grabińskiego z jakichkolwiek zarzutów i specjalnym dekretem uwolnił go od odpowiedzialności za całą sytuację, ponieważ wojewoda kaliski Jan Zaremba (zm. 1523) również jego obarczał winą za całe zajście (o czym dalej).¹⁴

Rychwalski, świadomy zbrodni, jakie popełnił, spodziewał się znacznych konsekwencji. Dlatego też w 1523 roku, wszystkie swoje dobra, to znaczy miasto Rychwał oraz wsie Wola, Stara Wieś, Dąbroszyn, Piskorzew i Sporne wyderkował za 2 tysiące złotych swoim córkom, Annie oraz Zofii. Dla siebie zostawił tylko dobra Sokołowskie¹⁵. Młyn wodny na rzece Radzim wraz ze stawem, wyderkował dokładnie w tym samym czasie swojej żonie Katarzynie za 100 grzywien¹⁶. Rychwalski potrzebował bowiem „żywej gotówki”, którą szybko wyciągnął od najbliższych i po prostu uciekł.

Sprawa przed sądem królewskim w Krakowie toczyła się jednak dalej. Do sprawy załączono także list (datowany na 19 stycznia) Łukasza II Górki, kasztelana poznańskiego i starosty generalnego Wielkopolski, który ręczył za Ozjasza Grabińskiego, uważając go za człowieka uczciwego i prawego, który w jego imieniu sprawował sądy w powiecie konińskim. Górka, pisał dalej, że Urszula Rychwalska w dobrej wierze i gotowa na ugodę stawiała się w Koninie, aby otrzymać wynagrodzenie pieniężne od Wojciecha Rychwalskiego z tytułu praw majątkowych po swoim mężu. Górka wspomina, że obie strony dość energicznie rywalizowały o ten majątek i mimo jego osobistych działań zmierzających do ugody, konflikt narastał. Strony zgodziły się w końcu stawić w Koninie przez burgrabią Ozjaszem Grabińskim i gotowe były zakończyć spór. Starosta potwierdzał prawdziwość relacji burgrabiego, a także dodał, że w czasie bójki ktoś strzelił do burgrabiego, a kula miała przelecieć przez jego włosy¹⁷.

Kolejny list (datowany 14 lutego) załączony do sprawy napisał wojewoda kaliski Jan Zaremba. Zaremba oskarżał z kolei Rychwalskiego, że szlachcic Jakub Szetlewski, woźny sądowy został podczas tej sądowej bójki pobity i okaleczony w rękę przez towarzyszy Rychwalskiego. Zaremba argumentuje, że Szetlewski został pobity i doznał ran podczas pełnienia swoich obowiązków. Warto dodać, że do obowiązków woźnego należało ogłaszanie wyroków sądowych, ściąganie zarządzonych kar, pośredniczenie między sądem a stronami, a także zapewnienie porządku i bezpieczeństwa obrad. Wojewoda żądał ukarania winnych ponieważ Szetlewski działał pod jego prawną ochroną oraz po całym zajściu szukał u niego pomocy¹⁸.

¹⁴ *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 6 (*Decreta in iudiciis regalibus tempore Sigismundi I. regis Poloniae a. 1507-1531 Cracoviae celebratis lata ex actis originalibus in archivo regni Galiciae Cracoviensi asservatis*), wyd. M. Bobrzyński, Kaków 1880, s. 233.

¹⁵ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie*, sygn. Konin Gr.6 (księga inskrypcji i relacji z 1518, 1521-1536 r.), s. 18r.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ *Starodawne prawa polskiego pomniki...*, s. 233-234.

¹⁸ Tamże, s. 234-235.

Ostatni list, a w zasadzie zeznanie (datowane 29 stycznia), zostało złożone przez woźnego sądowego Jakuba Szetlewskiego przed wojewodą kaliskim oraz innymi urzędnikami wojewódzkimi w Kaliszu. Szetlewski, jako naoczny świadek całego zdarzenia oraz osoba prowadząca całą sprawę z ramienia burgrabiego, przedstawił dość obszerną relację. Szetlewski pisał, że w przeddzień spotkania w sądzie w Koninie, partia Urszuli Rychwalskiej udała się do burgrabiego Ozjasza Grabińskiego, który przebywał na zamku z pytaniem, czy proces przebiegnie w spokoju i bezpieczeństwie, ponieważ widzieli w mieście Wojciecha Rychwalskiego uzbrojonego jak na wojnę. Poprosili zatem, aby burgrabia był osobiście obecny podczas ogłoszenia wyroku w sądzie. Grabiński odpowiedział, że nie będzie osobiście prowadził sprawy, ale gwarantuje im bezpieczeństwo. Urszula nie zadowoliliła się tą odpowiedzią i ponownie nalegała na burgrabiego, aby przyszedł do sądu. Burgrabia odpowiedział, że będzie prowadził rozprawę ale z cytadeli dla własnego bezpieczeństwa, choć może równocześnie zagwarantować spokój ze strony Rychwalskiego¹⁹.

Prokurator Komornicki (zapewne Jan), reprezentujący Rychwalską, kiedy przyszedł do sali sądowej zobaczył masę uzbrojonych mężczyzn w różne rodzaje broni. Komornicki zawołał na burgrabiego, że partia Rychwalskiego jest uzbrojona i pewnie zaraz stoczy wojnę o sprawiedliwość nad nieuzbrojoną Urszulą Rychwalską. Wnosi zatem protestację. Burgrabia odpowiedział, że to nie są ludzie Rychwalskiego tylko ludzie jego brata Wawrzyńca Grabińskiego, których wysłał, aby utrzymali porządek. Prokurator rzekł zatem do woźnego, Szetlewskiego, że uzbrojeni mężczyźni są partią sędziego więc ma kontynuować czynności. Urszula zapytała burgrabiego za pośrednictwem Komornickiego czy nie może dać specjalnych uprawnień woźnemu, aby mógł ją reprezentować i w jej imieniu odebrać wyrok. Burgrabia odpowiedział, że nie może nic takiego uczynić i dopóki nie wyda wyroku, zapisze go w księdze oraz nie policzy otrzymanych pieniędzy, muszą czekać. W końcu doszło do rozprawy, która miała nerwowy przebieg pełen obelg kierowanych przez obie strony. Burgrabia zasądził wyrok, którym nakazywał wypłacić Urszuli pewną sumę pieniędzy²⁰. Zachowanie burgrabiego było potem przedmiotem protestu ze strony Urszuli Rychwalskiej, dlatego król zbadał także jego ewentualną winę.

Szetlewski kontynuował dalej, że Borzykowski, towarzysz wojewody inowrocławskiego, który należał do przyjaciół Urszuli miał stanąć w jej obronie. Rychwalski natomiast zagroził mu pojedyńkiem. Borzykowski odpowiedział, że nie przybył do sądu dla walki, ale w razie czego gotów jest stanąć przeciw Rychwalskiemu. W tym momencie wypaliły rusznice ze strony Rychwalskiego i część jego ludzi zaatakowała partię Urszuli Rychwalskiej. Niejaki Radgoski ranił napastników i wówczas Rychwalski krzyknął na swoich ludzi, aby uderzyli. Wtedy doszło do masakry, w wyniku której Szetlewski doznał obrażeń, a także został ostrzelany. Całe zajście skończyło się kilkoma zabitymi, wieloma rannymi i przede wszystkim licznymi ograbionymi. Sama Urszula Rychwalska doznała ośmiu ran tłuczonych, a jej ubranie zostało podarte. Radgoski miał stracić najwięcej bo pięć złotych pierścieni, czternaście sztuk złota, srebrne ostrogi oraz broń. Prokurator Komornicki stracił dwa pierścienie, mieszek z pieniędzmi oraz koszulę, a niejaki Gwiazdowski złotą pieczęć. Szetlewski oznajmił, że był obecny przy tej grabieży, stąd tak dokładne wyliczenia z jego strony. Dodał na koniec, że Urszula zgłosiła notariuszowi konińskiemu Andrzejowi, aby wpisał do ksiąg grodzkich całe

¹⁹ Tamże, s. 235.

²⁰ Tamże, s. 236.

zajście i dokładnie je opisał. Ten jednak ją zignorował twierdząc, że nie miał takiego polecenia ze strony burgrabiego²¹.

Sąd królewski po analizie wszystkich zeznań i dowodów jednoznacznie potępił Wojciecha Rychwalskiego jako winnego całemu zajściu oraz dnia 22 maja zasądził następujący wyrok: Wojciech Rychwalski jako gwałciciel prawa krajowego oraz zwyczajowego, a także statutu królestwa powinien zostać ścięty, ale z racji tego, że nie można go było pojmać oraz, że istnieje groźba jego ucieczki z kraju, cały jego majątek został skonfiskowany a dobytek odebrany w ręce królewskie. Zasądzono także ogromną karę statutową w wysokości 20 tysięcy grzywien oraz taką samą kwotę opodatkowanych odszkodowań²². Rychwalski złamał bowiem mir sądowy, który otaczał urzędników sądowych oraz samo miejsce sądu, a tego typu przestępstwo łączyło się także z karą zasądzoną na rzecz panującego, ponieważ król był gwarantem przestrzegania miru, więc jego zakłócenie było ścigane z urzędu.

WOJCIECH RYCHWALSKI NA BANDYCKIEJ ŚCIEŻCE

Wojciecha Rychwalskiego spotkała zatem bardzo surowa, ale zarazem sprawiedliwa kara. Dziedzic Rychwała był człowiekiem niestabilnym emocjonalnie i zachowywał się jak typowy szlachecki warchoł. Wyrok sądu królewskiego nie zakończył jednak jego zbrodniczej działalności, gdyż już 1525 roku Rychwalski został uniewinniony. Stało się tak ponieważ księżę pruski Albrecht Hohenzollern, podczas hołdu złożonego 10 kwietnia 1525 roku królowi polskiemu w Krakowie, wstawił się za Rychwalskim. Król Zygmunt Stary wydał zatem mandat, w którym przebaczał Rychwalskiemu, choć stwierdzał, że powinien ponieść karę²³. Trudno dziś orzec, dlaczego księżę pruski wstawił się za Rychwalskim. Być może poprosił króla polskiego o liczne amnestie przy okazji uroczystego hołdu albo Rychwalski, kiedy uciekał po mordzie w Koninie, zatrzymał się właśnie w Prusach Książęcych i w jakiś sposób wpłynął na księcia. Jaka była prawda, trudno orzec, choć późniejsza działalność jego bandy rozbójniczej sugeruje, że Rychwalski uciekł właśnie do Prus. Tymczasem jednak, uniewinniony i przez nikogo nie ścigany Rychwalski nie zamierzał w ogóle zmienić swojego rozbójniczego sposobu życia. Już w 1526 roku zamordował bowiem Jakuba Gwiazdowskiego, plebana w Rogoźnie²⁴. Arcybiskup gnieźnieński skazał Rychwalskiego wówczas na karę 20 groszy, która miała być przez niego oraz jego spadkobierców corocznie darowana na arcybiskupi szpital przeznaczony dla starych i emerytowanych księży w Uniejowie²⁵.

Również w kwestii dobrosąsiedzkich relacji Wojciech Rychwalski nie zamierzał zmieniać zachowania. Wiadomo, że popadł w spór ze szlachecką rodziną Siejuskich, której jeden z członków, Wojciech wraz z czeladzią złożoną z 4 ludzi zadał rany córce Wojciecha – Barbarze oraz pannie Annie Szetlewskiej w Rychwale w 1529 roku.

²¹ Tamże, s. 236-237.

²² Tamże, s. 237.

²³ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie*, sygn. Konin Gr.6 (księga inskrypcji i relacji z 1518, 1521-1536 r.), s. 76r.

²⁴ *Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codocibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur*, t. 4, cz. 2, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912, s. 324, nr 14 438.

²⁵ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy prymasowie i metropolici polscy*, t. 3, Poznań 1889, s. 74.

Woźny sądowy z Konina dokonał wówczas obdukcji tychże ran²⁶. Spór toczył się zapewne o rodzinne dobra Siejuskich, gdyż Stanisław Siejuski ostatecznie sprzedał swoją dziedziczną wieś Siejuszycę za 400 grzywien w 1532 roku, właśnie Wojciechowi Rychwałskiemu²⁷. Potem, Rychwałski wszedł w konflikt ze szlachcicem Maciejem Skączinowskim i to na tyle poważny, że sam król Zygmunt Stary nakazał w 1532 roku nałożyć Stanisławowi Tomickiemu, kasztelanowi kaliskiemu wadium w wysokości tysiąca złotych na ten spór, gdyż Skączinowskiemu groziło niebezpieczeństwo²⁸. Wojciech Rychwałski miał zatem od dłuższego czasu opinię człowieka niebezpiecznego, porywczego, nieprawego oraz skorego do mordu. Mimo wszystko, o dziwo, został w 1533 roku wybrany rewizorem *Korektury praw* z województwa kaliskiego, a więc przygotowanego w 1532 roku projektu pełnego skodyfikowania prawa polskiego: publicznego, prywatnego, karnego, procesowego, sądowego²⁹. Rychwałski mógł się zatem czuć człowiekiem żyjącym ponad polskim prawem, bo mimo jego nagminnego łamania, sejmik kaliski wybrał go swoim przedstawicielem w celu rewizji tego prawa. Nic zatem dziwnego, że w 1541 roku Rychwałski postanowił dokonać dość zuchwałego napadu, zapewne licząc na ponowne „wywinięcie się” z prawnej odpowiedzialności. Dzięki zapisom z kroniki pisarzy miejskich poznańskich oraz zeznaniom świadków przesłuchiowanych podczas procesu przed sądem poznańskim, można dokładnie prześledzić bieg tamtych wydarzeń.

Na wiosnę 1541 roku, furman Wawrzyniec Lynk z Wrocławia przewoził kupców wrocławskich Hieronima Cormera i Bartłomieja Henryka do Torunia z pełnym ładunkiem złożonym przede wszystkim z sukna, a także z ponad tysiącami marek w srebrnych sztabach. Część tego srebra należała do margrabiego brandenburskiego Albrechta³⁰. Kiedy jechali drogą publiczną między Kołem a Koninem w okolicach Rychwała właśnie, natrafili na problemy. Droga była bowiem nieprzejezdna z powodu roztopów i nie mogli dalej jechać do Konina. Jeden z kupców udał się zatem do Koła, a drugi znalazł gościnę w okolicach Rychwała u gospodarza Kozieła. Wszystkie towary i bagaże kupcy złożyli u Kozieła i po około trzech tygodniach załadowali wszystko na wozy i ruszyli dalej³¹. W lesie jednak, zajechał im drogę Wojciech Rychwałski wraz ze swoją uzbrojoną bandą rozbójniczą. Atak na kupców miał być zaplanowany i dobrze przygotowany. Sam Rychwałski miał pierwszy wyskoczyć z zasadzki, gwałtownie rzucić się na furmana, odebrać mu lejce od wozu i błyskawicznie zrabować cały ładunek, który rabusie przewieźli do Rychwała³². Warto przypomnieć, że Rychwałski bez skrupułów zrabował srebro, które należało do księcia, który go wcześniej uniewinnił od zbrodni z 1523 roku.

²⁶ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie*, sygn. Konin Gr.6 (księga inskrypcji i relacji z 1518, 1521-1536 r.), s. 174v.

²⁷ Tamże, s. 69v.

²⁸ Za: Teki Dworzaczka, *Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV–XX wieku*, <http://www.teki.bkpan.poznan.pl> (dostęp: 10.12.2021), 2666 (Nr. 2 gr. I. i Rel. Kon. 2) 1532 (brak strony z księgi grodzkiej).

²⁹ W. Uruszczak, *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku. Korektura praw z 1532 r.*, Warszawa 1979, s. 155, 165.

³⁰ *Die Chronik der Stadtschreiber von Posen*, wyd. U. Warshauer, Poznań 1888, s. 45, przypis 1.

³¹ APP, *Liber maleficiorum iudicii criminalis ab anno 1502 ad annum 1554*, Księgi sądu kryminalnego – czystopisy, Akta Miasta Poznania, sygn. I 638, s. 71r (zeznanie Grzegorza Piotruszki, burmistrza Rychwała i piwowara z 1543 roku).

³² *Die Chronik...*, s. 45, przypis 1.

Szybko jednak rozeszła się wieść, że wozy kupców wrocławskich zostały zrabowane. Kiedy kupcy nie wrócili do Rychwała, gospodarz Kozieł i jego syn Kozielek zaniepokoiili się tym, ale momentalnie zostali zamknięci we dworze i zakuci w dyby przez Rychwalskiego, który miał im powiedzieć: „oszuści, już mnie wydajecie!?”. Wojciech Rychwalski przeczuwając niebezpieczeństwo uciekł z Rychwała z całą bandą. Miał potem grasować w dobrach niejakiego szlachcica Grobskiego. Część bandy złożona z Łukasza Kowalika oraz kramarza Grzegorza powróciła do miasta, ale kiedy nierozsądny Kowalik jawnie rozgłaszał, że był przy napadzie, z polecenia Rychwalskiego został wyrzucony z miasta³³. Gdy sytuacja nieco przycichła, Rychwalski powrócił do miasta.

Miasto od dłuższego czasu było zresztą terroryzowane przez Rychwalskiego oraz jego bandę, która wymuszała na mieszkańcach oraz okolicznych kmieciach zakwaterowanie. Kiedy rabusie powrócili z napadu musieli ukryć gdzieś swój łup, a przede wszystkim go przeliczyć. Najpierw zatrzymali się w browarze należącym do Rychwalskiego i stamtąd dalej operowali. Przede wszystkim chcieli wyprzedać zrabowane sukno, ale nie krępowali się, aby robić to w samym Rychwale. Część sukna sprzedali samemu burmistrzowi miasta, Grzegorzowi Piotruszce, który był też miejskim piwowarem. Burmistrz Rychwała zeznał potem, że kupił 15 miar płótna za 25 grzywien od jakiegoś Tomasza, który twierdził, że jest z Torunia. Potem dokupił od niego jeszcze trzy funty czarnego jedwabiu. Jedwab ten sprzedał złotnikowi z Kalisza, a płótno posprzedawał na części. Słyszał potem, że za te pieniądze ten Tomasz kupił za Rychwałem konia od szlachcica Krystoroskiego. Tydzień po kupnie płótna od Tomasza, burmistrz idąc rano do swojego browaru spostrzegł, że ten Tomasz czerpie wodę z miejskiej studni. Razem z wodą udał się potem do innego browaru, który był własnością Wojciecha Rychwalskiego. Burmistrz udał się za nim do tego browaru i kiedy go wpuszczono powiedział, że oddaje mu płótno i żąda zwrotu pieniędzy. U stołu siedziało dwóch uzbrojonych mężczyzn, jednym z nich był Hieronim Żeliszawski, który wyciągnął broń, wymierzył w burmistrza i zagroził, że go zastrzeli. Burmistrz Piotruszka opuścił wówczas browar. Nie upłynęła nawet godzina, kiedy Wojciech Rychwalski poprosił do siebie burmistrza i w ostrych słowach nakazał mu milczenie i przypomniał, że to dzięki niemu może w ogóle żyć. Burmistrz obiecał zatem milczenie³⁴. Potem kiedy burmistrz Piotruszka pracował na łące, zgarniając siano, podjechał do niego na koniu Rychwalski „mając w reku kij brzozowi” i zapytał, ile tego sukna kupił. Kiedy burmistrz mu odpowiedział, że 15 miar od Tomasza, Rychwalski z kijem w dłoni nakazał mu milczenie, gdyż mówi o nim samym i jego przyjacielu. Następnie odrzucił kij i zostawił burmistrza³⁵.

Wspomniany Hieronim Żeliszawski/Zeliszawski miał zgodnie z relacją burmistrza Piotruszki porozumiewać się z członkami bandy podczas jego wizyty w browarze po niemiecku. Sugeruje to zatem, że Wojciech Rychwalski po zabójstwie w sądzie w Koninie w 1523 uciekł do Prus, gdyż dokładnie stamtąd pochodziła szlachecka rodzina Żeliszawskich herbu Dąb³⁶. Być może Rychwalski właśnie tam zaznajomił się z Żeliszawskim, którego traktował w Rychwale jak przyjaciela i zapewne to on był szefem zbójckiej bandy, którą Rychwalski krył i wspierał. Jednak z braku jednoznacznych źródeł, powyższe rozważania należy traktować czysto hipotetycznie.

³³ APP, *Liber malefactorum...*, s. 71v (zeznanie Grzegorza Piotruszki, burmistrza Rychwała i piwowara z 1543 roku).

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 79v (zeznanie Grzegorza Piotruszki, burmistrza Rychwała i piwowara z 1544 roku).

³⁶ *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Z. Nowak, t. 4, Gdańsk 1997, s. 540-542.

Rabusie przenieśli się potem do kmiecia Pawła Madeja, na przedmieściu miasta zwanym Wełna³⁷. Rabusie, którym przewodził Hieronim Żelislawski zajechali w nocy na podwórze zagrody Madeja z naładowanym wozem. Cały ładunek rozładowali i umieścili w jego komorze. Madej z samego rana wyruszył pracować na pańskim folwarku i dopiero, kiedy wrócił koło południa zastał zamknięte drzwi do swojej chałupy. Przez dziurę w drzwiach podejrzwał jednak i zobaczył jak Żelislawski, razem z Wawrzyńcem Stawskim oraz Wojciechem Krupką, mielarzem (słodownikiem) liczyli pieniądze. Wieczorem dołączył do bandy niejaki Markowicz, którzy przyniósł z dworu Rychwałskiego dużą skrzynię kupiecką, którą wypełnili łupem. Markowicz i Stawski wynieśli potem skrzynię z domu Madeja³⁸. Sam Paweł Madej zeznał po roku, że kiedy Żelislawski u niego pomieszkiwał, Stawski oraz Markowicz przynosili mu jedzenie z dworu pańskiego. Dodatkowo, Stawski razem z plebanem w Rychwale, księdzem Andrzejem nakazali mu przechowywać u siebie Żelislawskiego z polecenia samego Rychwałskiego³⁹.

Banda Rychwałskiego składała się zatem z Hieronima Żelislawskiego, który dla bezpieczeństwa podawał się za jego siostrzeńca, urzędnika nadwornego (zarządcy) Rychwałskiego Wawrzyńca Stawskiego, słodownika Wojciecha Krupki, pomocnika Markowicza, kramarza Grzegorza, niejakiego Tomasza oraz mieszczanina rychwałskiego Macieja Nessck⁴⁰. W całą sprawę był też zaangażowany lokalny pleban. Każdy z nich ukrywał się w innym miejscu i wielokrotnie zmieniali miejsce pobytu. Żelislawski na zmianę przebywał u Pawła Madeja, kmiecia Witka, który jednak upomniął się Rychwałskiemu, że nie chce go u siebie trzymać, potem mieszkał we dworze, we wsi Chociszew koło Pleszewa oraz u Jana Mazurka. Wojciech Krupka przebywał we wsi Chociszew niedaleko Pleszewa razem z Żelislawskim a Wawrzyńiec Stawski we wsi Modła koło Rzgowa u swej rodziny Stawskich⁴¹. Mieszkańcy niechętnie przyjmowali u siebie rozbójników, ale za odmowę groziła im śmierć. Taki właśnie los spotkał Stanisława Sobieswaka, wóldarza w Sokołowie, którego Rychwałski zabił za to, że nie chciał u siebie przechować Żelislawskiego i jego pomocników⁴².

Mieszkańcy Rychwała doskonale zdawali sobie jednak sprawę, że ich Pan jest rozbójnikiem, a nowi ludzie, którzy pojawili się w mieście należą do jego bandy. Niektórzy dość odważnie mówili o tym w mieście, co nie spodobało się Rychwałskiemu. Jeden z mieszczan rychwałskich, Grzegorz Zachwyia wiedział, że inny z mieszczan Maciej Nessck, usługuje rabusiom przynosząc im jedzenie z miasta oraz z dworu, kiedy ci ukrywali się u różnych osób. Kiedy zatem spotkał Macieja w mieście powiedział mu, że usługuje złodziejom. Ten usłyszawszy to zamilkł i udał się do pańskiego dworu. Wojciech Rychwałski wezwał zatem burmistrza Piotruszkę i nakazał mu zwołać nazajutrz zgromadzenie wszystkich mieszkańców. Kiedy mieszkańcy Rychwała zgromadzili się już we dworze (zamek spalił się przed tymi wydarzeniami), dziedzic Rychwała zaczął nieprzyjemny spektakl⁴³.

³⁷ Tamże, s. 71r (zeznanie Grzegorza Piotruszki, burmistrza Rychwała i piwowara z 1543 roku).

³⁸ APP, *Liber malefictorum...*, s. 72r.

³⁹ Tamże, s. 80r (zeznanie Pawła Madeja z Rychwała z 1544 roku).

⁴⁰ Tamże, s. 72r (zeznanie Witka, kmiecia z Rychwała z 1543 roku); s. 79v (zeznanie Grzegorza, kramarza z Rychwała z 1544 roku).

⁴¹ Tamże, s. 72r (zeznanie Witka, kmiecia z Rychwała z 1543 roku).

⁴² Tamże, s. 72r (zeznanie Grzegorza Piotruszki, burmistrza Rychwała i piwowara z 1543 roku).

⁴³ Tamże, s. 71r.

Najpierw zapytał zarządcę Stawskiego: „czy są kije?”. Zarządca odpowiedział: „są”. Potem rozkazał: „niech dwór zostanie zamknięty!”. Zarządca odpowiedział: „już jest zamknięty”. Wtedy Rychwalski wziął jeden z przygotowanych kijów, a drugi dał Stawskiemu. Rychwalski z kijem w dłoni zwrócił się do mieszkańców: „panowie mieszkańcy, przecież nie możecie beze mnie pić i jeść”. Potem zapytał: „jest tutaj Zachwyia?”. Kiedy Grzegorz Zachwyia odpowiedział, że jest, Rychwalski chwycił go za włosy, rzucił o ziemię i nakazał czterem pomocnikom przytrzymać go na ziemi. Wtedy „On sam z jednej strony siekł go okrutnie różgami, z drugiej zaś strony bił go zarządca, wspomniany już Stawski”. Pobitego Zachwyję mieszkańcy odnieśli do domu. Banda Rychwalskiego po sterroryzowaniu mieszkańców miasta pomieszkiwała potem w starym folwarku pod Rychwałem, u wspomnianego kmiecia Witka i Jana Mazurka, a także koło folwarczku w Dąbroszynie⁴⁴.

Wśród rabusiów pojawiły się jednak wątpliwości co do udziału w całej akcji. Kramarz Grzegorz przyszedł osobiście do Rychwalskiego, kiedy w trzy tygodnie po rabunku srebra bardzo głośno było o tym w okolicy. Kramarz obawiał się, że wszystko dość szybko wyjdzie na jaw, a on przecież też był przy napadzie. Rychwalski miał mu odpowiedzieć, żeby niczego się nie obawiał, bo i tak ewentualne wezwanie do sądu przyjdzie na niego, a on wtedy powie mu „yako szie masch rządzciz” (jak zeznawać)⁴⁵.

W międzyczasie, kupcy poskarżyli się u starosty generalnego Wielkopolski Andrzeja I Górki (1500-1551), który od razu zaczął podejrzewać, że za rabunkiem stał nie kto inny jak znany wszystkim ze swego niepocziwego życia dziedzic Rychwała. Górka wszczął zatem dochodzenie, wezwał Rychwalskiego do sądu i wysłał po niego do Rychwała podstarościego poznańskiego. Jednak Rychwalski w porę ostrzeżony, że podstarości zamierza go pojmać uciekł do Gumna. Akcja starosty się zatem nie powiodła, a Rychwalski powrócił do swego miasta, gdzie nie omieszkał odwiedzić Madeja, który akurat pracował w polu. Rychwalski miał wejść wtedy między żyto i powiedzieć: „A Madeju dobrzesz szią domiszlil yzesz ucziekl” (Madeju, dobrze się domyśliłem, że uciekłem)⁴⁶.

Niepowodzenie starosty oraz interwencja samego księcia Albrechta u króla Zygmunta Starego spowodowała, że król polecił Andrzejowi Górcie pojmać zbrojnie Rychwalskiego i całą jego bandę⁴⁷. Książę bowiem drogą dyplomatyczną upomniał się o zrabowane srebro, więc król, znający doskonale Rychwalskiego, nakazał stanowcze działania mające na celu odebrać zrabowane towary, rozbić gniazdo rozbójnicze w Rychwale oraz ukarać winnych. Na 1543 rok zaplanowano ostateczne zajęcie się zbójem Rychwalskim, który na Wielkanoc tego roku wyderkował za 1000 grzywien swoją wieś Dąbroszyn⁴⁸, zapewne chcąc powtórzyć ten sam scenariusz co z 1523 roku, kiedy również pozyskał środki, które umożliwiły mu ucieczkę. Starosta wiedział o tej transakcji, gdyż działa się w sądzie grodzkim w Poznaniu, więc postanowił działać i już 7 czerwca 1543 roku powołał mieszczan poznańskich pod broń. Zebrał oddział 118 mieszczan, po kilku z każdego cechu⁴⁹. Cała akcja kosztowała kasę miejską poznańską 263 floreny i 24,5 groszy.

⁴⁴ Tamże, s. 71r-71v.

⁴⁵ Tamże, s. 79v (zeznanie kramarza Grzegorza z 1544 roku).

⁴⁶ Tamże, s. 72r.

⁴⁷ W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań 1961, s. 132.

⁴⁸ APP, *Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu*, sygn. Poznań Gr.18 (księga rezygnacji z 1543-1551 r.), s. 31v-32r.

⁴⁹ *Die Chronik...*, s. 45, 49.

Staroście udało się pojmać Rychwalskiego wraz z 7 członkami jego bandy i umieścić ich w więzieniu pod ratuszem poznańskim. Rozpoczął się długi proces, który trwał prawie dwa lata i obejmował przesłuchania kilku rychwalskich mieszczan oraz członków bandy, jak kramarza Grzegorza, który szybko zdradził swojego pana, chcąc ratować „własną skórę”. Dwóch spośród bandy (zapewne jednym był kramarz) miasto zwolniło już 24 października 1543 roku⁵⁰. Odzyskane srebro w wysokości 1309 grzywien i 6 skojców zostało zwrócone margrabiemu w 1544 roku⁵¹.

Proces Rychwalskiego oraz jego bandy prowadził sąd miejski i zakończył się wydaniem najsurowszej kary. Wojciech Rychwalski oraz pięciu członków jego rozbójniczej drużyny zostali straceni w Poznaniu w 1545 roku i pochowani na koszt miasta (pogrzeb kosztował 6 groszy, z czego połowę pogrzeb Rychwalskiego)⁵². Wojciech Rychwalski jako szlachcic został zapewne ścięty, a jego towarzysze powieszoni (jak napisano w rachunkach: *a sepultura honinibus capite plexis* – pogrzeb mężczyzn ze skręconymi głowami). Magistrat miasta Poznania upomniał się potem u magistratu miasta Wrocławia o zwrot kosztów za prawie dwuletnie żywienie, utrzymanie oraz pogrzeb złoczyńców ale bez powodzenia⁵³. Wojciech Rychwalski oraz jego rozbójnicza banda nawet po śmierci potrafili przysporzyć Poznaniowi kłopotów finansowych, gdyż miasto było sporo stratne na całej aferze. Tak właśnie zakończył się niepocziwy żywot jednego z najniebezpieczniejszych raubritterów wielkopolskich XVI wieku. Majątek Rychwalskiego został potem przejęty przez jego córki Zofię i Barbarę, które rychło go zresztą sprzedały⁵⁴. Ród Rychwalskich herbu Zaremba, dziedzicznych właścicieli Rychwała zakończył się zatem na ostatnim męskim jego przedstawicielu Wojciechu Rychwalskim.

Wojciech Rychwalski wiódł zatem żywot dość niepospolity, jak na czasy pierwszej połowy XVI wieku. Był człowiekiem zdecydowanie porywczym, nieprzystosowanym do życia społecznego oraz typem charakterologicznie zbliżonym do pospolitych przestępców, których jednak przewyższał urodzeniem. Wykorzystywał swoją pozycję zamożnego szlachcica i dziedzica wielkopolskiego miasta, aby unikać sprawiedliwości oraz prześladować sąsiadów. Terroryzował mieszkańców swojego miasta, wymuszał na nich utrzymywanie członków jego bandy, a także mordował nieposłusznych, jak choćby włodarza z Sokołowa. Zapisał się w historii miasta Rychwała niezbyt chlubnie, gdyż jako kiepski gospodarz nie tylko utrudniał życie jego mieszkańców, ale także sprowadził na nie bezwzględnych przestępców. Spotkała go ostatecznie sprawiedliwa kara, a miasto mogło rozwijać się dalej, ale już pod innym właścicielem. Wojciech Rychwalski zasłużył zatem na niesławę jako kryminalista i rozbójnik, który nie tylko miastu Rychwałowi ale także Wielkopolsce i królowi polskiemu przysporzył wielu kłopotów. Wiódł więc żywot człowieka zdecydowanie niepocziwego.

⁵⁰ Tamże, s. 46, przyp 1.

⁵¹ A. Włodarski, *Zapomniany ród wielkopolski...*, s. 20.

⁵² APP, *Percepta ex exposita calculi dispensatorum anni domini 1545 in species digesta signo M. Leonardi Cracker consulis, Michaelis Clisa scabini et Martini Wayner iurati*, Księgi rachunkowe kasy miejskiej – rachunki szafarskie, Akta Miasta Poznania, sygn. I 768, s. 10.

⁵³ J. Łukaszewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 2, Poznań 1838, s. 273.

⁵⁴ A. Włodarski, *Zapomniany ród wielkopolski...*, s. 20.

ŻYWOT CZŁOWIEKA NIEPOCZCIWEGO. DZIAŁALNOŚĆ PRZESTĘPCZA WOJCIECHA RYCHWAŁSKIEGO (ZM. 1545) – WŁAŚCICIELA MIASTA RYCHWAŁ

Słowa kluczowe: Rychwał, Wojciech Rychwalski, Wschodnia Wielkopolska, szlachta, nowożytność, raubritter

Wojciech Rychwalski herbu Zaremba (zm. 1545) był właścicielem miasta Rychwał, zamożnym szlachcicem, a także pospolitym przestępcą. Mimo należenia do warstwy szlacheckiej, trudnił się także rozbójnictwem, w czym pomagała mu jego banda. Artykuł ma na celu przedstawienie postaci Wojciecha Rychwalskiego – raubrittera z Wielkopolski, który prowadził liczne spory majątkowe ze swoimi sąsiadami a także stosował przemoc i zastraszenie. Głównymi wątkami tekstu są spory majątkowe Rychwalskiego z jego macochą Urszulą, które zakończyły się morderstwem w sądzie w Koninie w 1523 roku oraz wyrokiem królewskim, a także napad bandy Rychwalskiego na kupców wrocławskich z 1541 roku.

THE LIFE OF A HARMFUL MAN. CRIMINAL ACTIVITY OF WOJCIECH RYCHWAŁSKI (DIED 1545) – THE OWNER OF TOWN RYCHWAŁ

Keywords: Rychwał, Wojciech Rychwalski, Eastern Greater Poland, nobility, early modern times, raubritter

Wojciech Rychwalski of the Zaremba coat of arms (died 1545) was the owner of the town of Rychwał, a wealthy nobleman and common criminal. Despite belonging to the noble class, he was also engaged in robbery, helped by his gang. The article aims to present the figure of Wojciech Rychwalski - a raubritter from Greater Poland, who conducted numerous property disputes with his neighbors and used violence and intimidation. The main threads of the text are Rychwalski's property disputes with his stepmother Urszula, which ended with a murder in the court in Konin in 1523 and a royal sentence, as well as an attack by Rychwalski's gang on Wrocław merchants in 1541.

Bibliografia

Źródła:

Archiwum Państwowe w Poznaniu,
Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Poznaniu
Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Gnieźnie
Księgi sądu i urzędu grodzkiego w Koninie
Akta miasta Poznania

Źródła drukowane:

Die Chronik der Stadtschreiber von Posen, wyd. U. Warshauer, Poznań 1888.
Matricularum Regni Poloniae summaria, excussis codocibus, qui in Chartophylacio Maximo Varsoviensi asservantur, t. 4, cz. 2, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1912.
Starodawne prawa polskiego pomniki, t. 6 (*Decreta in iudiciis regalibus tempore Sigismundi I. regis Poloniae a. 1507-1531 Cracoviae celebratis lata ex actis originalibus in archivo regni Galicie Cracoviensi asservatis*), wyd. M. Bobrzyński, Kraków 1880.
Teki Dworzaczka, *Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX wieku*, <http://www.teki.bkpan.poznan.pl> (dostęp: 10.12.2021), 2666 (Nr. 2 gr. I. i Rel. Kon. 2) 1532.

Opracowania:

Gąsiorowski A. (1981), *Starostowie wielkopolskich miast królewskich w dobie jagiellońskiej*, Warszawa-Poznań

Korytkowski J. (1889), *Arcybiskupi gnieźnieńscy prymasowie i metropolici polscy*, t. 3, Poznań

Łukaszewicz J. (1838), *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, t. 2, Poznań

Maisel W. (1961), *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI wieku*, Poznań

Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego (1997), red. Z. Nowak, t. 4, Gdańsk

Uruszczak W. (1979), *Próba kodyfikacji prawa polskiego w pierwszej połowie XVI wieku. Korektura praw z 1532 r.*, Warszawa

Włodarski A. (1928), *Zapomniany ród wielkopolski (Zarembowie – Rychwalscy)*, „Kurjer Poznański”, nr 229